

Załączanie przestrzeni publicznej

Autor tekstu: **Anatol Ulman**

Nowy Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski biskup Wojciech Polak (Boże, jakie to wszystko arcy-polskie!) ostatnio powiedział pięknie, wzruszająco wprost, a stanowczo: *w Polsce istnieje autonomia państwa i Kościoła, nie jesteśmy państwem wyznaniowym a religia nie jest fundamentem życia państwowego.*

Biskup nie kłamie, nie mija się z prawdą, nie łże, nie buja, nie kiwa, nie kołuje, nie wykolegowuje, nie roluje, nie dudkuje nas na strychu, nie przerabia, nie robi w konia, na szaro, nie nabija w butlę, nie zmyśla, nie chytry, nie wywodzi w pole, nie ssie z palucha (wytworzonego swego, z rubinem), nie bierze z sufitu, nie konfabuluje, nie opowiada koszałek z opałkami, nie oszukuje, nie przekręca.

Nic z tych rzeczy, bowiem albowiem zaprawdę biskup powiada o teorii. Między innymi o tej, jaka jest (martwo) zapisana w *Konstytucji Rp*, według której mamy prawa wszelkie, do roboty, chleba, zdrowia (w okresach braku chorób), wykształcenia oraz szczęścia wszelkiego (zwłaszcza z okazji świąt kościelnych a także indywidualnych), więc jest i rozdział gwarantowany państwa od Kościoła.

Niestety nie Kościoła od państwa. Bo co jest zapisane, to jest tylko napisane i często nic nie znaczy. Taki właśnie zachodzi przypadek.

Czyżby pan biskup, poświęcając się namiętnie pucowaniu teoretycznych oświadczeń, nie słyszał jak skrzeczy rzeczywistość, jaka jest praktyka? Pan bp nie wie, że katecheza prowadzona w całym polskim szkolnictwie podstawowym i średnim jest całkowicie opłacana przez państwo? Że zwani katechetami żeńscy i męscy opowiadacze mitologicznych baśni oraz szerzyciele ciemnych zabobonów, zrównani są w dochodach i prawach z nauczycielami wykładającymi wiedzę naukową?

Pan bp nie wie, że mnie, emerytowi potrąca się podatek między innymi na tych tam katechetów, i dostaję na łapę tysiąc trzysta pięćdziesiąt! Tymczasem tłuściutki księżulo, co sami pana biskupa kumple przyznali, zarabia średnio ponad pięć i pół patyka. Nie jest on lepiej ode mnie wykształcony i nie posiada podobnej polszczyzny, a i chyba łaciny! Podatek zaś płaci symboliczno-komiczny.

Pan bp nie wie, choć wyświęca darmozjadów, że obleźli oni prawie wszystkie państwowe instytucje? Że przymusowe kaplice znajdują się w wojskowych jednostkach a kapelani otrzymują wysokie stopnie oficerskie do generała włącznie, zatem również kolosalne uposażenie. Podobnie jest w policji oraz straży granicznej. Kaplice zakładane są na dworcach kolejowych (brak jedynie kaplicowych wagonów w pociągach), szpitalach, w więzieniach.

Czy pan bp nie zauważył, siedząc w wysadzonym brylantami pałacu i spożywając pozłacany kawior, że Kościół stał się największym obszarnikiem, posiadaczem ziemi, dzięki między innymi owocnej współpracy z byłym esbekiem w państwowo-kościelnej Komisji Majątkowej.

Że nie rozlicza z nikim, więc i z państwem swych niewyobrażalnych dochodów. Byle kiosk z badziewiem czy kapustą kiszoną musi prowadzić kasę fiskalną, natomiast największy niczego nie produkujący wyzyskiwacz nie.

Co ja tu za pierdoły wypisuję, oczywistości znane powszechnie wyliczając. Przecież rozumniej jest spytać: dlaczego w czasach szczęśliwie minionych nikt (poza jednostkami, którym chwala) ryja nie wydarł, że Ruscy zabierają nam za darmo połowę narodowego dochodu, że faktycznie Polską



rządzą? Ano, bo wszyscy robili przed nimi ze strachu w gacie: poddańcza partia, poddańczy parlament, poddańczy rząd i także media. Dlaczego obecnie (poza znieważaną grupą Palikota) nikt przeciw czarnym okupantom? Ano dla tego samego.

Jeszcze jedno: w sprawie głośnego obecnie przedmiotu sporu biskup z widoczną przyjemnością powołał się na orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości w Strasburgu, który orzekł, że *krzyż w przestrzeni publicznej nie narusza zasad świeckości państwa*. Mogłoby to oznaczać, iż bp uznaje autorytet tego trybunału. Otóż nie jest jasne, czy uznaje całkowicie, więc także np. w sprawach aborcji, praw kobiet, eutanazji oraz podobnych, czy tylko częściowo, w kwestii rzeczonyj? Jeżeli, a zdaje się, że właśnie zachodzi ten ostatni przypadek, uznaje wybiórczo, czyli częściowo, bo mu tak akurat pasuje, to zmuszony jestem orzec, iż autorytet częściowy nie jest autorytetem z tej przyczyny prostej, iż nie wiadomo, w której części jest autorytetem, a w której nie, zatem nie jest w ogóle. Ponadto autorytetów jako wartości żywych kawałkować nie wolno; to jest chyba nawet karalne.

Po wtóre zupełnie nie jest oczywiste pojęcie *przestrzeni publicznej*. Czymże ona? *Słownik frazeologiczny j. polskiego* Skorupki nie wymienia takiego zestawienia. Pozostaje więc pokombinować. No to do roboty!

Wedle definicji *przestrzeń* jest *trójwymiarową rozciągłością, nieokreśloną i nieograniczoną, w której zachodzą wszystkie zjawiska fizyczne*. Jeśli tak, to zawieszenie przedmiotu sporu w takiej przestrzeni byłoby mi całkowicie obojętne, nawet jeśli odbywałoby się ukradkiem. Miałbym nawet ubaw z kłopotów (to znaczy kłopotków) zawieszającego, bo niby na czym miałyby zawiesić? Na jakimś kwancie światła czy na neutrino, bo gwoździ w przestrzeni takiej nie uświadczysz. Czy szczęście dla bezprawnie zawieszającego stanowi fakt, że *przestrzeń* to także *część takiej rozciągłości objęta jakimiś granicami, miejsce zajmowane przez przedmiot materialny*? Nie, gdyż Najjaśniejszy Sejm Najjaśniejszej nie jest przedmiotem zajmującym jakieś miejsce? To brzmiałoby co najmniej jak obraza dla przesiadujących tam za ciężką forszę, nawet jeśli za karę wysłuchiwać muszą Macierewicza i recytacji jego mgielnych utworów horror-science-mental-fiction (trzeba przyznać, że ładną polszczyzną). Trzecie znaczenie wyrazu *przestrzeń* to *rozległy, pusty obszar; rozległa, pusta powierzchnia*. Jeśli tak, to wieszajcie sobie w takiej, nawet po ciemku. I wreszcie jest to również *odległość, odstęp między czymś a czymś*. Bynajmniej jednak nie między prawem a bezprawiem.

I teraz musimy do tych niejasności dodać epitet: *publiczna*. Publiczny to: *dotyczący ogółu ludzi, ogólny, powszechny*. Spróbujmy połączyć analizowane wyrazy. Wyjdzie, że *Przestrzeń* jest *dotyczącą ogółu ludzi trójwymiarową rozciągłością, nieokreśloną i nieograniczoną, w której zachodzą wszystkie zjawiska fizyczne*. Zatem zachodzi tam również wieszanie różnych przedmiotów. Czyli jakby stało na racji pana biskupa.

Tyle że Trybunał Sprawiedliwości w Strasburgu, proszę pana biskupa, nie stwierdził, że może to dziać się tajnie, bez rozgłosu, konspiracyjnie, bez wiedzy, za plecami, potajemnie, niejawnie, na osobności, na stronie, na boku, dyskretnie, milcząco, niemo, w milczeniu, w cichości, podstępnie, podstępem, sposobem, fortelem, chytrze, przebiegle, przewrotnie, makiawelicznie.

Bezprawie tego typu nie mogłoby się stać w państwie prawa, w państwie niezależnym od kogokolwiek. Skoro jednak miejsce miało i zakazany czyn jest teraz z najwyższą butą oraz bezczelnością broniony, to Polska jest państwem zależnym, wyznaniowym, nieautonomicznym, a religia fundamentem życia państwowego.

Sam pan biskup widzi. To jest oczywiste. Więc po co łączyć i to w przestrzeni publicznej?

Anatol Ulman

Urodzony w 1931 roku pisarz, dziennikarz i krytyk literacki. Publikacje książkowe: *Cigi de Montbazon* (1979), *Godziny błaznów w składnicy złomu*. *Komedia współczesna* (1980), *Obsesyjne opowiadania bez motywacji* (1981), *Szef i takie różne sprawy* (1982), *Potworne poglądy cynicznych krasnoludków* (1985), *Polujący z brzytwą* (seria *Ewa wzywa* 07, 1988), *Ojciec nasz Faust Mefistofelewicz* (1991), *Zabawne zbrodnie* (1998), *Pan Tato* czyli nieostatni zajazd na dziczy. *Historia burżuazyjna z końca* (2000), *Transakcja z amnezją*. *Komedia wirtualna* (2000), *Dzyndzylyndzy czyli postmortuizm* (Wydawnictwo *Alta Press*-2007), *"Drzazgi. Powabność bytu"* (2008). W listopadzie 2010 roku zadebiutował jako poeta tomikiem wierszy *"Miąsz"*.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 04-11-2011 Ostatnia zmiana: 05-11-2011)
Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7508>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl